Nr. 241 Kraków, wtorek 29 października 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

# Austro-Węgry proszą o odrębny pokój.

## Zgromadzenie poselskie w Krakowie. — Niesłychana depesza polskich członków Izby panów. — Piava przekroczona.

## Austro-Węgry proszą o odrębny pokój.

Wiedeń, 28 października.

**Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy polecił wczoraj austro-węgierskiemu posłowi w Sztokholmie, aby prosił królewski rząd szwedzki o wręczenie rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki na jego notę z dnia 18. X. następującej odpowiedzi:**

**W odpowiedzi na notę pana prezydenta Wilsona z dnia 18 b. m. wystosowaną do rządu austro-węgierskiego, oraz w myśl decyzyi pana prezydenta, aby z Austro-Węgrami oddzielnie mówić o sprawie zawieszenia broni i pokoju, rząd austro-węgierski ma zaszczyt oświadczyć, że zarówno jak na poprzednie oświadczenia pana prezydenta zgadza się także na zawarte w jego ostatniej nocie określenie praw ludów austro-węgierskich, w szczególności praw Czecho-Słowaków i Jugosłowian.**

**Ponieważ przez to Austro-Węgry przyjęły wszystkie warunki, od których pan prezydent uczynił zależnem przystąpienie do rokowań o zawieszenie broni i pokój, zdaniem rządu austro-węgierskiego nic już nie przeszkadza rozpoczęciu tych rokowań.**

**Dlatego rząd austro-węgierski oświadcza swą gotowość, nie wyczekując na wynik innych rokowań, przystąpienia do rokowań o pokój między Austro-Węgrami a przeciwnemi państwami, oraz o natychmiastowe zawieszenie broni na wszystkich frontach austro-węgierskich i prosi pana prezydenta, aby zechciał podjąć w tym kierunku wstępne kroki.**

## Dymisya przedstawicieli rządu warszawskiego za granicą.

Warszawa, 27 października.

**Dotychczasowi przedstawiciele rządu polskiego zagranicą pp. hr. M. Rostworowski w Bernie, hr. Ronikier w Berlinie, hr. Przeździecki w Wiedniu i A. Lednicki w Moskwie podali się do dymisyi.**

## Rozkaz mobilizacyjny Komendy Naczelnej P. O. W.

Lublin, 27 października.

**Wczoraj został rozlepiony tu i w całej okupacyi austryackiej duży plakat, zawierający treść następującą:**

P. O. W.
Komenda Naczelna
4 ROZKAZ
Nr 361
Miejsce pobytu dnia 26/10 1918 r.

Wobec donosłych wydarzeń doby obecnej zbliża się dzień, w którym Polska Organizacya Wojskowa podjąć musi trud stworzenia zbrojnych szeregów, zdolnych hasło Zjednoczonej, Wolnej, Niepodległej i Ludowej Polski zamienić w czyn! Przed nami trudna i ofiarna droga, w szeregach nie powinno zabraknąć nikogo, w kim serce Polaka uderza!

Niniejszym rozkazem wzywa się wszystkich urlopowanych, zwolnionych, przeznaczonych do rezerw b. członków oraz tych, którzy gotowi są stanąć karnie w szeregu

Polskiej Organizacyi Wojskowej

do natychmiastowego zameldowania się w najbliższych Kmdach P. O. W.

Komendy Miejscowe lub lokalne, które utraciły organizacyjny kontakt, mogą niezwłocznie zameldować się w Komendach Okręgowych celem otrzymania instrukcyi rozkazów.

Niech ideał nowych dni, dni decyzyi i czynu zastanie nas na posterunku, gotowych iść na śmierć i życie — po zwycięstwo!

Kmda Naczelna 4.

## Generał Rozwadowski szefem sztabu generalnego wojsk polskich.

Warszawa, 27 października.

**Generał Rozwadowski został mianowany szefem sztabu generalnego wojsk polskich. Będzie on zależny bezpośrednio od Rady regencyjnej.**

## Starcia z żołnierzami niemieckimi.

Warszawa, 27 października.

**Z Ciechanowskiego i z kilku powiatów ziemi Płockiej nadchodzą wiadomości o starciach zbrojnych między ludnością polską a wojskiem niemieckiem na tle wzmożonych rekwizycyi, którym się ludność opiera siłą. Są zabici i ranni po obu stronach. Złapanych z bronią w ręku członków P. O. W. Niemcy torturowali w literalnem tego słowa znaczeniu. Kilku zginęło. W Płockiem Niemcy stosują masowe represye — zabierają ludność męską z całych wsi, bydło i konie z całych powiatów i rozstrzeliwują złapanych z bronią sądem doraźnym.**

## Polscy członkowie austryackiej Izby panów do Rady Regencyjnej.

Warszawa, 27 października.

**Rada Regencyjna otrzymała dziś za pośrednictwem przedstawiciela austro-węgierskiego, hr. Ugrona pismo od hr. Gołuchowskiego, wystosowane w imieniu wszystkich polskich członków izby panów parlamentu wiedeńskiego Proszą oni Radę Regencyjną o wpłynięcie na narodowo-demokratycznych, ludowych i socyalistycznych członków poniedziałkowego zjazdu posłów w Krakowie w kierunku jaknajwiększego umiarkowania. Autorowie pisma nazywają ten zjazd „rewolucyjnym" i zapowiadają groźne konsekwencye dla sprawy polskiej, o ileby zjazd krakowski wyszedł w swych uchwałach poza zakres spraw likwidacyjnych (mianowanie namiestnikiem Rusina, utrata wschodniej Galicyi, represye i t. d.) Pismo hr. Gołuchowskiego wywołało tu zdumienie i niesmak z powodu posługiwania się organami zaborczego państwa celem sparaliżowania samoobrony szerokich warstw społeczeństwa polskiego w zaborze austryackim.**

## „Kuryerek" w służbie czarno-żółtej reakcyi.

Jakie cele przyświecają obecnie obradującemu w Krakowie zebraniu poselskiemu?

Przyłączenie się Galicyi i Księstwa Cieszyńskiego do niepodległego państwa polskiego wkłada na ogół posłów polskich obowiązek bronienia przedewszystkiem ludności polskiej od grabieży przez czynniki wrogie krajowi, a uzurpujące swoje uprawnienia z dawnych stosunków zaborczych; również naglącem jest wzięcie na siebie obowiązku ratowania całej ludności miejskiej i fabrycznej, zagrożonej głodem; handlu i przemysłu, pozbawionego surowców i niezbędnych towarów, a będącego dziś — wskutek dawnego bezrządu austryackiego — przedmiotem wyzysku i lichwy.

Zagrożona została komunikacya w całym kraju, a walka z chorobami zakaźnemi oddana jest na łaskę losu.

Podczas gdy wojsko złożone z synów Polski w mieszczono na obczyźnie, sprowadzają do kraju załogi węgierskie i niemieckie; groźba zaś nieumiennie przeprowadzonej demobilizacyi zagraża krajowi głodem i zamętem.

Prasa podlega jeszcze ciągle hańbiącej cenzurze prewencyjnej. Wszystkie dziedziny życia tej części Polski — pozbawionej jeszcze dotąd opieki skutecznej polskiego rządu — ulegają rozprzężeniu, zaniedbaniu i nędzy. Pozostawienie zaś funkcyi publicznych w Galicyi i Księstwie Cieszyńskiem, choćby formalnie tylko rządowi austryackiemu, grozi nietylko ruiną gospodarczą i polityczną tych ziem państwa polskiego, lecz i przewleczeniem faktycznego oddania się ich z Niepodległą Ojczyzną i zaniedbaniem pierwszego ich obowiązku, żeby weszły do Niepodległego Państwa polskiego, jako czynnik jego siły i dobrobytu.

Cele zatem zupełnie jasno się zarysowują.

Likwidacyi muszą dopilnować reprezentanci społeczeństwa, będący na miejscu, przy pulsie danych spraw.

A teraz przypatrzmy się atakowi na to zebranie „Kuryerka Ilustrowanego".

Mamy tu kanwę argumentów, napozór ultrapatryotycznych.

Nie należy ani chwili podtrzymywać dzielnicowych przeżytków — wszystkie sprawy likwidacyjne mogą być tylko przedmiotem pertraktacyi pomiędzy Warszawą a Wiedniem.

Argument ten miałby wartość, gdyby Wiedeń formalnie dokonał był cesyi obu rzeczonych ziem na rzecz Polski, usunął swoje agendy — i chodziło jeno o rozrachunki ze zmianą tych ziem związane. Tak jednak nie jest: ani Austrya znikąd nie ustępuje, ani rząd polski niczego nie obejmuje — a cały okres przejściowy — może wedle zarysowanego powyżej obrazu pociągnąć straszne skutki dla ludności Galicyi i Cieszyńskiego.

Rząd warszawski, nie mający dostatecznej egzekutywy na ziemiach Królestwa, zniewolony dotychczas do znoszenia gospodarki okupacyjnej, nie może dać odpowiedniej ochrony ludności galicyjskiej, czy cieszyńskiej.

Musi zatem wyłonić się na miejscu czynnik, któryby to sprawiał.

Ucieka się „Kuryerek" i do straszenia. Spróbujcie zrobić „rząd" dzielnicowy — w Krakowie; wnet odezwą się z tem samem Rusini...

Rusini, coprawda, już odbyli zebranie poselskie, które ogłosiło się konstytuantą ukraińską, ale to nic nie szkodzi: czytelnik „Kuryerka", mający co dzień bigos najsprzeczniejszych wiadomości mógł o tem zapomnieć.

Jedno chcieliśmy tu zrobić znamienne zestawienie. W innem miejscu podajemy pismo Gołuchowskiego do Rady Regencyjnej, też występujące przeciwko zebraniu posłów w Krakowie, też straszące sprawą ruską — słowem, dowodzące, że Wiedeń lęka się, by uchwały posłów krakowskich nie poszły „za daleko".

„Kuryerek" podaje w biało-czerwonem opako-

waniu to co hr. Gołuchowski przesyła w czarno-żółtem. Argumentacye różnią się: hr. Gołuchowski straszy jeszcze nowym c. k. namiestnikiem — Rusinem, podczas gdy „Kuryerek“ przedstawia rzecz tak, jakoby Rada regencyjna mogła każdej chwili wejść w już gotowe dla niej posiadanie Galicyi.

Tak. Argumenty różnią się, ale wiodą do jednego celu — do próby sparaliżowania inicyatywy poselskiej.

Hr. Gołuchowski wskazuje na Wiedeń i korzysta z pośrednictwa p. Ugrona przy doręczaniu swojej „noty“.

„Kuryerek“ występuje jako pseudo-rzecznik p. Świerzyńskiego i korzysta — z bezkrytycyzmu czytelników, których ogłupia.

W gruncie rzeczy staje się tu „Kuryerek“ organem, spełniającym robotę w interesie dogorywającej Izby panów i najobskurniejszej czarno-żółtej reakcyi!

# Zgromadzenie poselskie w Krakowie.

## Mowa tow. posła Daszyńskiego.

**Poseł Daszyński zagaił zebranie, wskazując na to, że 4 stronnictwa demokratyczne zgodziły się na zwołanie do Krakowa pełnego zgromadzenia posłów parlamentarnych. Sytuacya obecna wymaga koniecznie zorganizowania politycznego i gospodarczego kraju. W przeciwnym razie grozi katastrofą społeczną i gospodarczą. Mówca wskazuje na rabunkową gospodarkę władz austryackich, na nasyłanie obcych wojsk, ucisk prasy. Unicestwienie austr. rady państwa jako ciała prawodawczego, ukonstytuowanie się Niemców austryackich i innych narodów Austryi w samodzielne organy państwowe czynią zorganizowanie sił narodu polskiego w Galicyi naglącem. Izba panów nie istnieje. Kompetencya dzisiejszego zgromadzenia nie sięga tam, gdzie zaczyna się wyłączna kompetencya sejmu konstytuującego i wylonionego z niego rządu. W szczególności temu ostatniemu tylko przysługuje prawo ustalenia granic państwa polskiego.**

**W końcu mowca zaproponował na przewodniczącego zgromadzenia posła Witosa, który też został jednomyślnie wybrany.**

**Pos. Witos podziękował za wybór i powitał przedstawicieli rządu polskiego w Warszawie w osobach Głąbińskiego i Grabskiego. Na zastępców przewodniczącego wybrano dra Tertila, hr. Skarbka i Daszyńskiego.**

**Następnie zabrał głos min. Głąbiński imieniem rządu polskiego i oświadczył, że także zabór austryacki ma podlegać rządowi polskiemu. Rząd polski poczynił też starania, celem objęcia adminstracyi w Galicyi. Rząd wystosował odpowiedni telegram do rządu austro-węg. Uważa, że w braku władzy w Galicyi wylonienie takowej z dzisiejszego zgromadzenia jest pożądane Uchwały zgromadzenia przedłoży rządowi polskiemu, który je życzliwie rozpatrzy.**

**Następnie zabrał głos p. Witos i zaznaczył, że lubo uznaje władzę rządu polskiego, to jednak zorganizowanie społeczeństwa w Galicyi uważa za konieczne. Wskazuje na grożący antagonizm pomiędzy wsią i miastem, któremu należy zapobiedz.**

**Pos. Daszyński na wstępie podkreśla, że zgromadzenie dzisiejsze zbiera się nie na podstawie manifestu ces. Karola, lecz jako wyraz woli narodu. Dzisiejsze zgromadzenie ma kontynuować politykę 28 maja 1917. Ugoda polska nie zaniechała jeszcze swych zabiegów, skierowanych przeciw niepodległej i zjednoczonej Polsce. Wspomina o telegramie polskich członków izby panów do Rady Regencyjnej. Nie przystoi teraz Polakom podpierać walące się trony, zwłaszcza cesarzy i królów, którzy podtrzymywali podział Polski! Konieczność organizacyi społeczeństwa mowca uzasadnia szeregiem przykładów, rozpaczliwym stanem aprowizacyi, rozpanoszeniem się bezwstydnej lichwy na wsi i w mieście, grożącem sparaliżowaniem całego życia gospodarczego (koleje, kopalnie, fabryki). Wczoraj chciano wywieźć 100 wagonów z bydłem, kolejarze wstrzymali wywóz, licząc na zatwierdzenie tego kroku przez dzisiejsze zgromadzenie. Wskazuje na anarchię w komunikacyi, na konflikt polsko-ruski z powodu uchwały o wprowadzeniu języka polskiego, na wywóz artykułów spożywczych, węgla, maszyn i t. d. Wciąż jeszcze nasyła się pułki niemieckie i madziarskie do Galicyi.**

**Konieczne** jest wycofanie obcych wojsk z kraju i przysłanie z powrotem kadr polskich. Ażeby ten cel osiągnąć, ni epotrzeba ani kropli krwi przelać, wystarczy zwrócić się do innych narodów monarchii, ażeby te ściągnęły oddziały wojskowe swej narodowości na swe terytoryum a przysłały polskie pułki. Ogromnem niebezpieczeństwem grozi demobilizacya, jeżeli się nie poczyni odpowiednich zarządzeń. Rozpaczliwe położenie mas urzędniczych grozi zupełnem rozprzężeniem funkcyi państwowych. Prasa cierpi nietylko od cenzury zdezoryentowanych władz austryackich, lecz także na niesłychany brak materyałów, papieru i t. d.**

**Koniecznem jest zniesienie stanu wyjątkowego, zaprowadzonego przez Stürgkha 28 lipca 1914. Wolność prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń jest niezbędna, jeżeli niema przyjść do spisków i zamachów.**

**Uprzątnięcie gruzów panowania austr. jest najpierwszem zadaniem. W porównaniu z tem program pozytywny musi być skromny, ponieważ nie może wdzierać się w kompetencye sejmu konstytuującego i musi ograniczyć się do zarządzeń prowizorycznych. Ciało, które ma się wyłonić z dzisiejszego zebrania niema być rządem. Ciało to gotowe jest poddać się władzy rządu polskiego w Warszawie. Stworzenie takiego ciała jest także dla tego rządu pożyteczne Ani dzisiejsze zgromadzenie ani mające powstać ciało polityczne nie może żadnych rokowań prowadzić w sprawie granic zaboru austryackiego. Tem energiczniej należy odeprzeć próby przesądzenia tych spraw w jakimkolwiek kierunku. Jako próbę w tym kierunku odczytuje wiadomość o akcyi polskich członków Izby panów.**

**Następnie pos. Daszyński odczytuje rezolucyę o utworzenie komisyi likwidacyjnej.**

Hr. Skarbek czyni zastrzeżenia, że komisya likwidacyjna musi być podwładną rządowi w Warszawie i że siedzibą jej musi być Lwów; obok posłów mają do niej należeć fachowcy.

Hr. Lasocki stawia wniosek o utworzenie w miejscu kom. likwidacyjnej, Rady krajowej we Lwowie (6 ludowców, 4 endeków, 4 P. P. S. D., 3 dem., 2 konserw., 1 ze Śląska).

Dalszy ciąg o godz. 4. Ł

# Z frontów bojowych.

Niemieccy cywile, przebywający w **Antwerpii**, otrzymali rozkaz wyjazdu.

Między Denain a Valenciennes **Anglicy przekroczyli Skaldę**; zajęli oni **Thiant** (5 km na południowy wschód od Denain) oraz stoją przed **Famars** (4 km na południe od Valenciennes). Potwierdza to oczywista przypuszczenie, że Valenciennes już daw nojest w rękach angielskich.

Długo broniona linia Solesmes—Le Cateau leży już daleko za frontem; walki toczą się o jakie 12 do 13 km dalej na wschód, na linii **Le Quesnoy—Landrecies. Englefontaine zajęli Anglicy**; twierdzę **Le Quesnoy** (7 km od granicy belgijskiej) widocznie również już Anglicy zdobyli.

Między Oise a Aisne zapowiedziany w swoim czasie zamiar Niemców cofnięcia się na ogólną linię Guise—Rethel nie został jak dotąd wykonany literalnie; walki toczą się tymczasem jeszcze o przeciętnie 12 do 15 km dalej na południowy zachód, na linii Origny nad Oise — Froidemont — Pierrepont — Sissone — Nizy le Comte — Bannogne — Herpy nad Aisne. Czy na tej linii bronią się tylko tylne straże Niemców, czy też główne siły, to się w najbliższych dniach wyjaśni.

Na wschód od Aisne **Amerykanie zdobyli Grandpre** oraz wzgórza na północ od tego miasteczka. Jest to poważny wyłom w stanowiskach między Aisne a Mozą.

**Włosi przekroczyli Piave.**

**Sandżak nowobazarski jest cały w rękach Serbów.**

W dorzeczu Morawy **Serbowie zajęli Jagodinę i Kragujewac**; Austryacy cofają się dalej.

# Z ostatniej chwili.

### LIKWIDACYA AUSTRYI.

Prof. Lammasch obemuje, jak już donieśliśmy, cały dotychczasowy gabinet tylko z dwoma zmianami. Portfel finansów obejmie w miejsce dra Wimmera profesor Redlich, a teka sprawiedliwości powierzona zostanie jakiemuś wysokiemu urzędnikowi.

Porgram nowego gabinetu jest ściśle określony. Zadaniem gabinetu będzie: 1. Staranie się o najrychlejsze zawarcie pokoju. 2. Zabezpieczenie aprowizacyi ludności. 3. Oddanie agend rządu centralnego Radom narodowym. 4. Utrzymanie ładu i porządku przy przeprowadzeniu likwidacyi.

Tworzenie się poszczególnych Rad narodowych w Austryi i rządów narodowych jest w pełnym toku. Prezydyum Rady ministeryalnej wystosowało do wszystkich innych rządów względnie Rad narodowych pismo, wzywające je, aby przedłożyły jak najrychlej wnioski co do tego, **jakie agendy należy oddać nowym państwom**, a jakie miałyby pozostać nadal przy rządzie austryackim.



# KRONIKA.

PRECZ Z CENZURĄ! Na zebraniu redaktorów wszystkich dzienników krakowskich postanowiono zwrócić się do obradującego zebrania poselskiego w sprawie zniesienia cenzury i zapewnienia prasie odpowiedniego kontyngentu papieru.

W wykonaniu tego postanowienia doręczyło dziś grono redaktorów posłowi tow. Daszyńskiemu odpowiedni memoryał.

ZAMIAST DEZERTERA CIĘŻKO POSTRZELONY CHŁOPIEC. Przed kilku dniami zaszedł w Podgórzu fakt zranienia 13-letniego chłopca przez patrol żołnierską, która strzelała za uciekającym dezerterem w ulicę, na której znajdowali się przechodnie. Nieszczęśliwy chłopiec został tak ciężko zraniony w obie nogi, że nieuniknioną jest ich amputacya.

Tuż po tym wypadku udał się tow. poseł Bobrowski do komendy wojskowej, gdzie zaprotestował przeciw karygodnemu lekceważeniu życia publiczności przez wojskowość. Szef sztabu, pułkownik Grimm, przyrzekł, że zostanie bezzwłocznie wydany zakaz strzelania na ulicach miasta do zbiegów wojskowych.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO komunikują: Celem zebrania zgłoszeń na materyę i bieliznę, tudzież podania informacy w sprawie zaopatrzenia się w obuwie odbędzie się walne zebranie członków Ogniska nauczycielskiego dn. 31 b. m. o godz. 10 przed południem w lokalu Ogniska, Rynek 29, II p.

KURSA LITERACKIE przy Instytucie Muzycznym rozpoczną w pierwszych dniach listopada czwarty rok istnienia. Wykłady w godzinach wieczornych. Zapisy przyjmuje kancelarya Instytutu Muzycznego, ul. św. Anny 2, codziennie od 11—1 i od 4—6.

USUNIĘCIE LUDENDORFFA. Cesarz Wilhelm postawił generalnego kwatermistrza Ludendorffa w stan dyspozycyi.

Jutro omówimy sprawę tą obszernie.

ŚWIADECTWO MORALNOŚCI. W porozumieniu z generał-gubernatorstwem w Brukseli ukonstytuowała się komisya, złożona z posłów hiszpańskiego (zastępca Francyi), holenderskiego (zastępca Anglii), oraz z jednego przedstawiciela Belgii, która odbyła podróż w celu stwierdzenia strat szkód, oraz zachowania się władz niemieckich w stosunku do zagrożonych bezpośrednio wojną obszarów belgijskich. Orzeczenia tej komisy, są podobno bardzo dla inicyatywy władz niemieckich — pochlebne...

Widać Niemcy zrozumieli już, że ich własny sąd o sobie samych nie wystarcza i że dobrze będzie, gdy ktoś postronny będzie im wydawać — świadectwa moralności.

# Odpowiedź Niemiec na notę Wilsona.

„RZĄD LUDOWY OCZEKUJE PROPOZYCYI CO DO ZAWIESZENIA BRONI".

Berlin, 28 października.

Biuro Wolffa donosi pod datą 27 października: Odpowiedź niemiecka na ostatnią notę prezydenta Wilsona opiewa jak następuje:

**Rząd niemiecki przyjął do wiadomości odpowiedź prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

**Prezydent zna głęboko sięgające przeobrażenia, jakie dokonały się i dokonują się w niemieckiem życiu konstytucyjnem. Rokowania pokojowe będą prowadzone przez rząd ludowy, w którego rękach spoczywają rzeczywiście i po myśli konstytucyi rozstrzygające pełnomocnictwa władzy. Podlega mu też władza wojskowa.**

**Rząd niemiecki oczekuje teraz propozycyi co do zawieszenia broni, która ma wdrożyć pokój sprawiedliwości taki, jak go określił prezydent w swoich oświadczeniach.**

Podpisano: Solf, sekretarz stanu Urzędu spraw zagranicznych.

# Robotnicy i miasta wobec śmierci głodowej.

WNIOSEK TOW. POSŁA MARKA.

W sobotę odbyło się posiedzenie kraj. Rady gospodarczej pod przewodnictwem hr. Lamezana. Poprzedziła je konferencya poufna wszystkich członków Rady obu narodowości. Na tej konferencyi przedłożył tow. Marek projekt wniosku, który wszyscy zebrani przyjęli. Wniosek ten opiewa: „Kraj. Rada oświadcza:

1) stwierdzamy, że cała gospodarka państwowa w dziale żywnościowym w zupełności zbankrutowała i postawiła szerokie masy konsumentów wobec nieuchronnej katastrofy głodu;

2) Rada kraj. konstatuje wobec całego kraju, że odpowiedzialność za tę gospodarkę spada wyłącznie na rząd, który wyłączał od wszelkiej pracy społeczeństwo i choć aż dysponował władzami krajowymi i innymi organami wykonawczymi, zaprzepaścił interesy kraju i dopuścił, że rozpanoszyła się lichwa artykułami żywnościowymi i drapieżczy wywóz wszystkiego z kraju na zachód;

3) wobec tego Rada krajowa stwierdza konieczność objęcia całej służby żywnościowej w kraju przez społeczeństwo, które powoła do tego celu organ, a ten wypracuje szczegółowy plan organizacyi żywnościowej w kraju. Dla wyboru tego organu zbierze się Rada krajowa 4 listopada 1918;

4) aż do chwili faktycznego objęcia służby żywnościowej przez organa obywatelskie pozostaje służba ta i nadal w rękach dotychczasowych organów z pełną ich odpowiedzialnością przed społeczeństwem są należeyte i interesom kraju odpowiadające funkcyonowanie w okresie przejściowym;

5) już teraz krajowa Rada żąda od namiestnika, by natychmiast wydał zakaz wywozu wszystkich artykułów żywności i innego zapotrzebowania poza granice kraju, o ile zgody na to nie udzieli, wybrać się mający organ, a za wszelkie przekroczenia tego zakazu czyni odpowiedzialnymi organa obecnego rządu krajowego;

6) wybrać się mający organ będzie miał prawo kontroli nad zarządzeniami dotychczasowych władz austryackich, przejściowo służbę żywnościową wykonywujących."

Na oficyalnem posiedzeniu Rady wniosek powyższy jednogłośnie uchwalono, poczem hr. Lamezan posiedzenie zamknął. **W ten sposób wydało społeczeństwo sąd nad dotychczasową działalnością władz austryackich w dziale wyżywienia.**

Popołudniu odbyła się narada członków Rady przy udziale delegacyi wszystkich dyrekcyi kolejowych, oraz referentów Namiestnictwa. Producenci bili się w piersi i oświadczali, że spełnią swój „obowiązek patryotyczny" wobec miast i robotników" i zboża dostarczą. **Poseł dr Marek** przedstawił tragiczne położenie kolejarzy, górników i urzędników i w imię interesu klas pracujących żądał dostarczenia żywności. W przeciwnym razie oburzenia słusznego, które w tych warstwach nurtuje, nikt nie powstrzyma. Rada winna wydać apel do całego kraju, aby każdy w swym zakresie wstrzymywał wywóz żywności na zachód, urzędnicy winni być wyłącznie na służbie kraju, a nie zachodnich prowincyi. W tym kierunku kolejarze gdy cywsey dają piękny przykład, jak należy chronić interesy własnego społeczeństwa. Wybrano komisyę, która na najbliższe dni przygotowuje program akcyi. Dzisiejsze posiedzenie poselskie ma dać wskazówki, w jaki sposób objąć służbę żywnościową w kraju.

# Lud śląski demonstruje za połączeniem z Polską.

(Koresp. „Naprzodu").

Cieszyn, 28 października.

Na rynku cieszyńskim zebrało się w niedzielę na wezwanie Śląskiej Rady Narodowej przeszło 60.000 ludzi. Z całego Śląska od granicy węgierskiej do Dziedzic tysiące przyszło ludzi w pochodach z muzyką i sztandarami. Przemawiali z trybun posłowie Michejda, ks. Londzin, tow. Tadeusz Reger, Paszkowski z Krakowa, prof. Bobek, rolniczka Sojkowa, górnik tow. Kantor, przedstawiciel młodzieży Kirkor, tow. Kłuszyńska, prof. Piątkowski i Szura.

Wśród ogromnego zapału uchwalono rezolucyę, domagającą się:

1) przyłączenia Śląska do Polski, jak również komitatów Spiżu i Orawy; 2) zwołania Sejmu konstytucyjnego do Warszawy, wybranego przez całą ludność Polski tak mężczyzn jak i kobiet; 3) ziemia ma należeć do tych, co na niej pracują; 4) lasy, kopalnie, koleje, fabryki unarodowić.

Wszyscy mowcy zaznaczyli, że Rada Narodowa na Śląsku jest powołana do wydawania rozkazów imieniem ludu śląskiego i jej winni wszyscy posłuszeństwo. Z Czechami pragnie lud Polski przyjść do porozumienia.

Obszerniejsze sprawozdanie z wiecu odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru.

# Zwycięski pochód demokracyi.

**Ostatnie twierdze absolutyzmu padają!**

Z dnia na dzień przybierające coraz bardziej konkretne formy hasła wolności i samodzielności ludów, których żywiołowa siła rozbiła stary czerep Austryi, zdawały się jeszcze do ostatnich dni nie docierać do siedzących na feudalnych przywilejach oligarchów węgierskich, do tych, dla których pojęcie Węgier jako państwa jednolitego, rządzonego hegemonią madziarską, było czemś nienaruszalnym, czemś, co musi się ostać wobec dokonywującego się naokół demokratyzowania się świata.

**Zaślepieni feudaliści wierzyli czy chcieli wierzyć, że brutalny średniowieczny ustrój potrafi utrzymać w ramach jednej państwowości ludy różnych szczepów,**

o rozbieżnych narodowych i społecznych dążeniach, że mogą rozwalić się stare Niemcy, niepokonalna — jak się wydawało — twierdza absolutystycznego monarchizmu, że może rozpaść się drutami centralistycznego biurokratyzmu spojona Austrya — lecz że trwać będzie warownia najdzikszego ucisku narodowościowego i reakcyi politycznej dlatego, że na niej wywiesiło się historyczną nazwę „krajów korony św. Stefana", która niestety przez długi czas jednoznaczyła w sobie pojęcie terytoryalnej nierozdzielności i nienaruszalności.

Jeszcze niedawno, prezydent Wekerle, marna figura, wysunięta przez wyobraziciela czysto madziarskiego ducha, Tiszę — z całą emfazą głosił w sejmie wobec ataków partyi Karolyego, że nie odda steru rządów w przekonaniu, że niema godniejszego, któryby je mógł sprawować, jeszcze niedawno wyrażał się z lekceważeniem o ruchu narodów. Słowaków, jeszcze przed kilku dniami cała myśl polityczna oligarchów madziarskich zwrócona była jedynie do przeprowadzenia zupełnego oderwania się od Austryi,

**by w ten sposób izolować kraje korony św. Stefana od „zarazy", która rozkłada państwo przedlitawskie...**

Potrzeba było dopiero faktu żywego, faktu, wypływającego z konieczności dziejowej, jakim było

**powstanie wojsk chorwackich**

w Rjece, aby w jednej chwili zczezł stary światopogląd, aby mocodawcy madziarscy zrozumieli, że „kraje korony św. Stefana" — to już tylko historyczna nazwa, w której ramach nie zawrze się już życie narodów, zmuszonych przez lata gnieść się w pętach państwowości madziarskiej.

Dr Wekerle oświadczył, że „nie uważa się za odpowiedniego do dalszego prowadzenia spraw i że zaproponuje królowi powołanie rządu, któryby zjednoczył w sobie także

**siły nie reprezentowane w tej Izbie."**

A więc pod naporem młodych sił pęka spoistość madziarskiego państwa, wali się jedna z ostatnich ostoi absolutyzmu, którego przedstawiciele wzorowali się przez lata na niedościgłonym wzorze junkiersko-militarnego państwa pruskiego.

Bo i przez to państwo, które chciało reprezentować duszę ogólno-niemiecką, powiał prąd

**który zatrząsł podstawami krwią i żelazem spojonego ustroju.**

Symbol feudalnego monarchizmu, upostaciowiony w osobie cesarza, symbol, otoczony aureolą niemal świętości, blednie i rozwiewa się w potężnym blasku demokratycznych ideałów, które obecnie posiadają moc zrealizowania się.

**Cesarz Wilhelm — jak się zdaje — złoży koronę,** a ten tryumf demokracyi będzie nietylko wyrazem zwycięskiej woli Wilsona, lecz i

**wyrazem głębokich pragnień najszerszych warstw niemieckiego ludu,**

któremu katastrofa otwarła oczy na przepaść, do której absolutyzm cesarsko-militarny doprowadził naród. Oto „Fraenkische Tagespost" pisze:

„Trzeba oświadczyć cesarzowi, że tysiące cierpiało w więzieniach z powodu obrazy majestatu, że teraz jednakże ludy pragną tylko tego, aby **pociągnąć do odpowiedzialności majestat, który ma na sumieniu tysiące ludzi.**

Przez pięćdziesiąt miesięcy żądano od nas, **abyśmy umierali za ojczyznę. Dość już umierania za ojczyznę, teraz idzie o to, aby inni dla ojczyzny żyli i działali. Możliwem stanie się to** jednakże dopiero wtenczas,

**jeżeli cesarz Wilhelm II przestanie być cesarzem i królem pruskim".**

To jasne i zrozumiałe. Nie jest to przewrót pojęć, jakiby się dokonał w zbiorowej duszy społeczeństw, jest to tylko

**zwycięstwo tych haseł, które przenikały duszę ludzkości przez ciąg wieków,**

padały zdeptane fizyczną przemocą i znowu wstawały w nieśmiertelnej sile: hasła: wolność, równość i braterstwo, wypisane na sztandarach rewolucyi francuskiej i wraz z nimi obalone przez reakcyę XIX. w. („święte przymierze") dzisiaj przyjmują znowu ciało, a

**przed ich pochodem walą się trony, padają zbutwiałe systemy,**

aby na gruzach powstał organiczny twór nowych czasów -- związek wolnych na zewnątrz i na wewnątrz ludów.

# Z teatru miejskiego.

„Urwis", komedya w czterech aktach Kaderwy.

Osnowy tej sztuki streszczać nie warto. Autorowi chodzi o to, by młoda panienka zakochała się w kim należy, oraz, by jej ojciec, zacny wdowiec-ziemianin znalazł towarzyszkę życia. Ale nawet tym wątkiem romansu nie zajmuje się autor starannie. Sprawy tej używa raczej, jako okazyi do wypowiedzenia różnej wartości dwuznaczników i dla zbudowania kilku kłopotliwych sytuacyi. Sztuka p. Katerwy nie ma żadnych walorów komedyi. Autor zdradza dość dużą lekkość i żywość, która przy pewnem wyrobieniu mogłaby z niego uczynić pożądanego dostawcę w tak ubogim dziale fars na tle polskim.

Urwis — główna rola „rezolutnej" panny spoczywała w rękach p. Kamińskiej, której prócz pewnego zasobu, zbyt często powtarzających się „kozaczkowatych" ruchów, oraz nadmiernie, aż do chrypki forsowanego głosu — nic w tej roli nie mielibyśmy do zarzucenia. Natomiast wiele pretensyi żywimy do reżyseryi, która powinna się była zdecydować co wystawia, farsę czy komedyę. Pp. Noskowski, Białkowski, najbardziej jaskrawymi chwytami „robili" farsę p. Szymborski i p. Czaplińska zupełnie poprawnie grali komedyę.

P. Jednowski przez cały ciąg sztuki pozostał neutralnym, nie angażując się ani w jedną ani w drugą stronę. Markował swą rolę tak, jakby to mógł czynić na próbie czytanej.

Publiczność bawiła się w teatrze wesoło.

Uwaga pod adresem dyrekcyi: Piękny portret Pawlikowskiego pendzla p. Galla powinien stanowczo zmienić miejsce. Nie może wisieć nad rzeźbą, ze szkodą dla obu tych dzieł sztuki.

jk.

# Groźba strejku stolarskiego w Krakowie.

Zorganizowani robotnicy stolarscy wnieśli przed 2 tygodniami do Cechu memorandum, w którym ze względu na straszne stosunki drożyźniane zażądali 50 proc. podwyżki do obecnych płac. Były to minimalne żądania, gdyż robotnicy wiedzą, że w dzisiejszych czasach zmiennych

nie można żądać szczegółowego opracowania cennika, ustanowionego jeszcze umową w r. 1912.

Tymczasem pp. pracodawcy, opierając się na tem, że robotnicy uzyskali stopniowo, a w szczególności w lutym b. r. już 170 proc. do cennika i do płac, a nawet jak obliczają 210 proc., odrzucili prowokująco wszystkie skromne życzenia robotników. Więc robotnik stolarski, mając przed wojną minimum płacy 3 K dziennie, gdyby nawet uzyskał 210 proc. podwyżki, co jest nieprawdą, to miałby obecnie 9 do 15 K dziennie. I to ma być wystarczające w dzisiejszych czasach.

Pp. pracodawcy sami zrozumieli, że stanowisko ich jest niesłuszne, gdyż pismo oficyalne Cechu z odmowną odpowiedzią, jest **niepodpisane** przez żadne przedstawicielstwo Cechu.

Więc wprost prowokuje się robotników do strejku, obecnie gdy brak rąk roboczych do odbudowy kraju.

Robotnicy odbyli w tej sprawie zgromadzenie w niedzielę dn. 27 października, imponujące co do liczby uczestników i powagi.

Ani jednego stolarza nie brakło na zgromadzeniu, na którym komisya cennikowa zdała sprawozdanie z obecnych pertraktacyi i odmownej odpowiedzi majstrów i zażądała **natychmiastowego strejku** od poniedziałku, z tem że gdy robotników miasto ojczyste wygania, rozjadą się wszyscy szukać pracy gdzieindziej, a nie będą z głodu marli tutaj.

Tylko rozwadze kilku towarzyszy udało się powstrzymać wybuch strejku natychmiastowego i uchwalono wniosek, by pisma Cechu nie przyjąć do wiadomości, gdyż nie podpisane przez nikogo, nie może być wyrazem zgody całego Cechu, dalej wyrażono starej komisyi cennikowej wotum zaufania i dobrano jeszcze 5 towarzyszy z pełnomocnictwem dalszego traktowania.

Ostrzegamy, że gdy najlepsze siły wyjadą, to nie tak łatwo będzie je sprowadzić, gdy sobie znajdą gdzieindziej pracę. **Robotnicy uchwalili ten tydzień poświęcić jeszcze próbie ugodowego** załatwienia sprawy i wyślą delegacyę do zarządu Cechu i do właścicieli fabryk pp. Muranyego i Steinberga, czy i oni się przyłączają do bezmyślnego kroku kilku drobnych pp. majstrów.

Apelujemy więc do opinii publicznej i zrzucamy całą odpowiedzialność nie na ogół pracodawców, lecz na **tych kilka jednostek**, które po ustąpieniu p. Wolnego chcą rządzić w Cechu. Ostrzegamy stolarzy, by nie przyjmowali pracy w Krakowie aż do załatwienia sprawy.

# Zwycięstwo tanków.

Koalicyi, chcącej zabezpieczyć dotychczasową przewagę swych armii, chodziło o to, aby Niemcy użyczonej ewentualnie pauzy bojowej nie użyli na wyekwipowanie swych wojsk w techniczne środki bojowe, jakimi n. p. są u koalicyi tank, których zastosowanie na tylu polach bitew przyniosło zwycięstwo. Pierwsze próby tanków, używanych w roku ubiegłym, nie zdołały w zupełności spełnić zadania: były one nadzwyczaj ciężkie; rozmachem swym wprawdzie zdołały robić wyłom w zasiekach drucianych, rozwalać wszelkie stanowiska oporu, lecz skutkiem powolnego posuwania się stawały się łatwo celem niemieckiej artyleryi, która koncentrowała na nie ogień i niszczyła je.

Tanki nowego systemu, zgrabne i lekkie (rapid-tanks) poruszają się szybko przed piechotą, zionąc ogniem na stanowiska nieprzyjacielskie tak, że atakujące fale piechoty bez straty docierają do nieprzyjaciela. Obrona przeciw nim jest prawie niemożliwa, zwłaszcza, że puszcza się je w wielkich ilościach (na przestrzeni 120 m. zdarzają się nieraz po 3 tanki) i tym należy tłumaczyć, że prawie każdy odpowiednio przygotowany atak koalicyjnych wojsk udaje się, a co najmniej wdziera się w stanowiska niemieckie.

Przy tankach nowego typu chodzi o to, aby ciężar był jak najmniejszy. Tank uzbrojony jest zwykle 37 mlm. działem szybkostrzelnym albo dwoma karabinami maszynowymi, do obsługi miewa po 2 ludzi. W armii francuskiej znajduje się obecnie 14 pułków tankowych.

Niemcy za wzorem koalicy posługują się również wozami szturmowymi, oczywiście atoli próby z nimi nie dały im żadnych pomyślnych rezultatów.

# Z miasta i z kraju.

KRAKÓW JEST JUŻ — ZAGRANICĄ! W napoły humorystycznym tonie konstatuje „Arb. Ztg.", że w coraz szybszym tempie dokonuje się proces, tworzący w dawnej Austryi coraz więcej cudzoziemców. „Kawałek Polski — pisze organ socyalistyczny — już odczepił się od Austryi i nikt nie wątpi, że **Kraków jest już dla nas zagranicą, tak jak rzeczywistą zagranicą stał się Zagrzeb**, a nawet Preszburg. Krakowskie kiełbasy, praskie szynki stały się towarem zagranicznym i są dla nas (dla Wiednia) jeszcze niedostępniejsze, niż południowo-tyrolskie jabłka i wina, które także są towarem zagranicznym. — Granice obcych państw zbliżają się coraz bardziej ku nam. Proces przekształcania się w cudzoziemczyznę jest tak szybki, że się za godzinę **wiedzieć nie będzie, czy się jest tuziemcem czy cudzoziemcem."**

„Arbt. Ztg." nie ma nic przeciw temu i zdaje się, że nikt z byłych obywateli c. k. Austryi!

**Z TRZEBINI** piszą nam: W niedzielę, dnia 3 listopada 1918, odbędzie się w Trzebini uroczysty **obchód manifestacyjny** z okazy proklamowania zjednoczonej Polski, zaś o godz. 5 po południu **wielki wiec ludowy**, na którem przemawiać będą posłowie do parlamentu.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B. L. 39):

Poniedziałek: red. Kaz. Czapiński: „Seminaryum Schopenhauera".

Wtorek: prof. dr J. Flach: „Podłoże psychologiczne rewolucyi rosyjskiej".

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek: „Urwis".

We wtorek: „Urwis".

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Poniedziałek: „Ks. Czardasza".

Wtorek: „Krakowiacy i górale".



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).